№ 200. Kraków 1 Września — Czwartek Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 20	rocznie	złp. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 35

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 31 sierpnia

Kiedy przed dziesięciu laty N. Pan powołał hrabiego Agenora Gołuchowskiego na godność Namiestnika swego w Galicyi, przyjęli tę wiadomość mieszkańcy téj obszernéj prowincyi z uczuciem wdzięczności i radości. Widzieli bowiem zarząd najwyższy swego kraju powierzony w ręce męża stanu posiadającego zaufanie monarsze, którego znane już wysokie zdolności odpowiadały wielkiemu zadaniu, a którego pochodzenie, tradycye, węzły rodzinne i stanowisko obywatelskie łączyły z prowincyą, któréj losami miał kierować. Znał on wybornie i wymagania państwa i potrzeby kraju. Jakim był zarząd Agenora hr. Gołuchowskiego, przez epokę w któréj Namiestnictwo Galicyi piastował, epokę przejściową, pełną trudnych nader okoliczności, najlepszym jest dowodem uznanie Tronu, który mu dziś oddał kierunek polityki wewnętrznéj całego państwa, tudzież uczucie jakie wypadek ten obudził powszechnie w mieszkańcach kraju którego dotąd był szefem.

W uczuciu tém przemaga bezwątpienia żal z utraty takiego Namiestnika jakim był hrabia Gołuchowski. Łudzić się nie ma przyczyny: inne jest stanowisko Ministra spraw wewnętrznych, inne Namiestnika prowincyi. Ogół monarchii zwróci teraz ku sobie owe zdolności, talenta, energię i czynność męża stanu, które dawniéj krajowi naszemu wyłącznie poświęcał. Wszakże uczucie to żalu miarkowane jest nadzieją, a raczej zaufaniem, jakie zabrał z sobą Namiestnik Galicyi, iż w nowym swoim zawodzie nie spuści z oka kraju, któremu tyle trudów i usiłowań w życiu swojem poświęcił. Zwrócone też są ku niemu oczekiwania, właśnie w chwili, gdy obrany został przez N. Pana do przeprowadzenia zapowiedzianych reform. W reformach tych wszystkie prowincye składające monarchię mają wziąść udział. Mieszkańcy Galicyi wiedzą, że hrabia Gołuchowski jako Namiestnik byłby się gorliwie o udział ten stósowny do wiadomych mu najlepiéj potrzeb kraju dopominał. Hrabia Gołuchowski jako minister spraw wewnętrznych jest rękojmią dla Galicyi, że w zmianach i ulepszeniach jakie nastąpić mają, zapomnianą nie będzie.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 30 sierpnia.

A. M. Przed rokiem czytaliśmy w N. 251 *Czasu* doniesienie o zaprowadzeniu w Tarnowie wolnicy dla sprzedaży mięsa i zniesieniu monopolu, dostawy onego przez jednego przedsiębiorcę. Rok upływa od owéj chwili, a obywatele Tarnowa zgodzili się jednogłośnie, aby to urządzenie i nadal utrzymać, okazało się bowiem w upłynionym roku, że wolna konkurencya rzeźników najlepiéj wszelkie potrzeby i wymogi publiczności zaopatrzyć była w stanie; że każdéj chwili, i na wszystkich przedmieściach można było dostać mięsa w najlepszych gatunkach, a cena jaką sobie każdy rzeźnik co 14 dni według własnéj woli z góry stanowi i którą w miejscu sprzedaży wywiesić jest obowiązany, pomimo nader trudnych czasów i nagłego przechodu wojsk przez cały ten rok, nie doszła tych wysokości jaką dawniejszy przedsiębiorca p. Szenkel żądał, i jaką mu po odbyciu licytacyi urząd powiatowy już nawet przyznał. Zawsze więc wolnica okazała się korzystniejszą niż ceny żądane od liweranta, a pomimo że przy wolnicy jest około 20 rzeźników, przez cały rok najmniejszéj nie było przeciw nim skargi.

Za przykładem Tarnowa zaprowadziły już także inne nasze miasta, jak Rzeszów i Lwów podobną wolną sprzedaż mięsa, i najlepiéj na tem wychodzą a słuchając tyle skarg kucharek i gospodyń krakowskich, może też i wasze miasto pomyśli o uwolnieniu mięsa od zastarzałych taryf.

Korzyści widoczne z wolnicy przy sprzedaży mięsa, spodziewać się każą że niebawem nasi obywatele i magistrat zaprowadzą podobną wolność przy sprzedaży pieczywa, a wolna konkurencya pewnie okaże się lepszą, aniżeli dotychczasowy system taryfy i konfiskat pieczywa, które tylko ciągłe skargi tak piekarzy jak i publiczności sprowadza, a złemu zaradzić nie może. Lepiéj by było uwolnić pieczywo z pod taryfy któréj się i tak nikt nie trzyma a zaprowadzić wolność wypieku i sprzedaży, uregulować tylko miejsca sprzedaży, i żądać od piekarzy żeby swoje ceny do wiadomości publicznéj podawali, pieczywo zaś aby na wagę sprzedawali.

Z pod Kolbuszowy 24 sierpnia.

Z piasków, kraju żyta i mazi, spodziewacie, a może lękacie się od korespondenta saméj prozy, zwykłych i aż nadto uzasadnionych jeremiad na trudności położenia rolnika przy niechęci do pracy emancypowanych naszych sąsiadów, na przepadnięcie ztąd wielkiéj części ziarna bożego, na nieplon, psucie się ziemniaków, a przecież bezprzykładną taniość produktów rolnika, obok bezprzykładnéj drożyzny wszelkiego miejskiego wyrobu i takichże ciężarów,—na grady i burze, którym i nasza okolica przed miesiącem tak dotkliwie uległa, że, jak np. przy kościele Kolbuszowskim, kilkowiekowe drzewa z korzeńmi wyrwane i powalone, budynki uszkodzone, plony zniweczone zostały.

Otóż bądźcie spokojni—przystępuję do czegoś ciekawszego.

Zamierzyłem donieść wam o różnych naszéj okolicy znakomitościach.

Znakomitości! z kraju dziegciu i mazi? — zapytacie z powątpiewaniem.— Otóż tak jest, mamy znakomitości i to jak przyznacie, nie pospolite.

Już to prócz rozbitków nadwornéj kapeli w obracanym Kolbuszowskim pałacu, radującéj niegdyś wesołego swego pana ś. p. księcia Marcina, rozbitków, przez głośnego Jasia od blisko pół wieku chlubnie dowodzonych, sztukę swą, obok rzeczywistego innego zajęcia, jako lubownicy pielęgnujących, mamy, jak dotąd, w niewielkiem kółku kilkunastu wsi, lecz bogdajby rozgłośniéj słynnych dwóch naturalistów-lekarzy: rodzinę Bieleniów w górnéj Kolbuszowy, w trzeciéj już generacyi wściekliznę ze skutkiem leczących, właściwie téj chorobie zapobiegających zadaniem pokąsanym przez psa wściekłego, przyrządzonych przez siebie roślinnych proszków;—i wieśniaczkę z pobliskiéj wsi Przewrotne, leczącą skutecznie na ukąszenie od żmij i wszelkiego rodzaju gadów, czego świeże dała dowody.

Tak téj ostatniéj, jak rodziny Bieleniów sława nieomylności jest w całéj okolicy tak utrwalona, od wielu lat tak licznemi poparta przykładami, iż życzyćby należało, by dla dobra ludzkości tajemnice te, po należytém zbadaniu nabyte i rozpowszechnione zostały.

Lecz najszczególniejszém w téj okolicy zjawiskiem, są tak zwane Zamieranki.

Prócz zdarzających się tu jak wszędzie różnego kroju wróżek i wróżów, z których jeden w czasie ostatniéj burzy z naszych stron, niewiadomo dokąd znikł, a według mniemania wiejskiego, jako czartowi zapisany, przez burzę porwanym został, pojawiło się w okręgu kilku włości kilkanaście kobiet, roszczących sobie prawo do nadludzkiego widzenia.

Popęd ku temu dała pewna kobieta we wsi Kolbuszowy górnéj, która od lat paru zapadając często w nerwową chorobę, w stanie paroxyzmu, pielgrzymującym do niéj pobożnym i ciekawym opowiadała przygody z nieba i piekła, objawiając przyszłość i udzielała rad ku oczyszczeniu się z grzechów i t. p.

Tłumnie pielgrzymowano do niéj na modły i kazania, i od stanu w jaki wpada nazwano: Zamieranką, także świętą.

Niebawem namnożyło się Zamieranek. Wszystkie w podobne wpadające paroksyzmy, podobnie mieniąc się posłanniczkami nieba, podobnie opowiadały gromadzącym się u nich grzesznikom zlecenia od Jezusa Chrystusa i różnych świętych otrzymane, dając stósowne rady i przestrogi.

Do głównego celu oczyszczenia z grzechów, prócz modlitw, na które nakazywały się głównie wieczorami schodzić, doradzały wstrzymanie się od trunków, unikanie stosunków szczególnie służby u żydów. Ustawy Zamieranek wzbraniają nosić czarne lub czerwone kolory.

Stanem nadnaturalnym konwulsyjnym, w jakim leżąc na ziemi, Zamieranki pojedyńczo i wspólnie opowiadały, raczéj płaczliwie wykrzykiwały swe widzenia i rad udzielały, tak zdołały wzbudzić w ludzie wiarę w wyższe swe posłannictwo, iż np. w Niwiskach pewien starzec, niegdyś żołnierz, dla oczyszczenia się z grzechów, na kolanach z rozkazu Zamieranki brnął po szyję po kilkakroć przez—gnojówkę; a znalazł się, jak mówią i taki, co przestraszony, iż już po pas grzęznie w piekle, powiesił się ze strachu.

Długo c. k. urząd powiatowy nie widział powodu do wkraczania z swoją powagą, wyleczanie wybryków ducha, kapłanom jako duchowym lekarzom pozostawiając. Aż gdy wszelkie usiłowania kapłanów okazały się niedostatecznemi, a Zamieranki sztukę swą i do domów bożych przenieść zamierzając, powadze kapłanów ubliżać poczęły; gdy następnie, pielgrzymującym tłumom zaczęły Zamieranki udzielać rad tendencyjnych, np. że „tyle tylko należy się pracować, ile komu na wyżywienie siebie potrzeba, kto więcéj zasiał niż może zebrać tego nie szkoda, że mu plon przepadnie";—gdy nareszcie pewien małżonek strapiony zaskarżył do urzędu jednę z Zamieranek, że z jej rozkazu żona jego, porzuciwszy jego i dzieci i gospodarstwo, Zamierankom tylko w polu pracuje i z niemi się modli, a do domu wcale nie wraca, a równocześnie sprawdzono, że liczba Zamieranek w okolicy już do 17tu doszła,—natenczas...

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Powrót suszy — Gdzie się przed nią kryją — Dwie ostateczności — Widowiska — Panorama — Cyrk p. Carré — Poświęcenie nowéj sieci kolei żelaznéj — Nowa opera Wianki.

Już i wrzesień na niebie, a upały lipcowe nie przestają nas ścigać jak dawniéj, i znowu wezbrane od deszczów wody do swych łożysk wracają, a szybujące tu i owdzie statki po tychże, jak spłoszone kawki, chronią się do portów, aby nie osiąść gdzie na mieliznie, bez nadziei prędkiéj żeglugi.

Wszystko tchnie suszą, która przejęła całe powietrze i najmniejszy zakątek na ziemi, nie wyłączając nawet i kieszeń ludzkich. Czasami w jakiejś okolicy przerwą ją grady lub burze, kóre więcéj narobią strachu aniżeli korzyści, więcéj zmieszają aniżeli odwilżą spragnioną przyrodę.

A gdzież spyta nie jeden, szuka w tym razie schronienia mieszkaniec Warszawy? Nie chcemy się powtarzać i pozostawiamy to zapytanie bez odpowiedzi; bo znówby wyszły na wierzch bawarye i owe zalane bawaryami ogródki, które za każdym krokiem napotykasz w mieście, bez żadnéj nadziei oczyszczenia się z tychże.

Widać z tego wszystkiego żeśmy wcale niestworzeni na krawców... bo u nas nigdy niema miary. Dawniéj np., aż nadto było dwa lub trzy na Warszawę ogrody; w jednym z nich elegancya pijała kawę, w drugim jadła raki, a w trzecim lubowała się jakąś muzyką. W dali zaś na ustroniu mieściła się jedna lub dwie bawarye, a nawet proste zakłady piwa, bo w owych czasach bawarye upowszechnione nie były, i na tém ograniczał się cały zbytek Warszawy.

Ale kiedy właścicielom Doliny Szwajcarskiéj, położonéj w Aleach, przyszło do głowy wystawienie salonu na kilkaset osób, a następnie za danym już poprzednio przykładem, sprowadzenie muzyki Bilsego, wnet tedy wszystko rzuciło się do téj spekulacyi i daléj urządzać ogrody, sprowadzać muzyki, wykładać ogromne, bo czasami do kilkadziesiąt tysięcy złotych wynoszące koszta, a w braku innych zasobów, zaopatrywać je tymczasowo bawarem, którym już wtedy coraz bardziéj zaczęli się zalewać piwosze.

Ztąd to powstały owe ogrody i ogródki, a nawet proste przy mieszkaniu altany, z szumnemi napisami wielkich bawaryj, gdzie ludzie tonąć zaczęli; bez względu na obowiązki powołujące ich czy to do warsztatów, czy innego rodzaju zajęć, z żalem nad niemi ich rodzin, a ze szkodą ich własnych fabryk lub zakładów.

Taka jest tedy historya bawaryi, którą już dzisiaj, na każdéj o zakład spotkać można ulicy w Warszawie, i to nawet rzadko bardzo jednę, lecz zazwyczaj kilka.—

To samo dzieje się i z widowiskami. Czasami tak cicho w Warszawie, że oprócz teatralnego afiszu albo klepsydry, nic innego na rogach ulic nie dopatrzysz, a czasami tak oblepią owe rogi ulic, jak kataplazmami, że niewiadomo co pierwéj czytać, i gdzie pierw skierować swe kroki.

Dzisiejsze czasy należą do rzędu pierwszych, gdyż oprócz jednéj panoramy, nic więcéj nie mamy. Panorama ta ma tę przynajmniéj zaletę, że widoki w niéj i nawet dobre widoki są pędzla rodaków. Między innemi przedstawiają one także i wypadki z ostatniéj wojny włoskiéj, bitwy pod Montebello, Magentą itp.

Za to nie zadługo, znowu nowość przybędzie to jest cyrk p. Carré, który podobno bawi obecnie w Krakowie, a dla którego w Warszawie już budują odpowiedni budynek na placu zielonym, to jest tam gdzie pierwéj istniał cyrk Renza. Tak więc amatorowie koni, znajdą znowu rozrywkę, zwłaszcza jeżeli cyrk ten odpowiada warunkom, i posiada te zalety, o jakich tu głoszą.—

W ciągu tego tygodnia, mieliśmy jednę z większych uroczystości, a chociaż nie w saméj Warszawie, zawsze jednak ze współudziałem znacznego grona Warszawian, i na granicy Królestwa. Uroczystością tą było poświęcenie nowo otwartéj kolei żelaznéj z Ząbkowic przez Sosnowice do Katowic, do granicy szląskiéj. Nowa ta droga kilkanaście wiorst wynosząca, zbudowana została przez obecną administracyę kolei z wielką starannością, a oprócz tego, że prowadzi przez zakłady górnicze, z których słynie Dąbrowa tę jeszcze wielką ma dogodność, że nas łączy ze Szląskiem z pominięciem granicy austryackiéj, jak to dotąd miało miejsce.

Przy takich tedy warunkach, powitana ona została przez cały kraj z radością, czego najlepszym dowodem był dzień poświęcenia, w którym oprócz miejscowych lub pobliskich mieszkańców, zjechało się na miejsce, dnia 24go b. m. znakomite grono Warszawian, mających na czele księcia Namiestnika Królestwa. Ze strony pruskiéj przybył minister handlu von der Haydt; naczelnik górnictwa w Szląsku von Carnal, kilku prezydentów jak z Opola, z Wrocławia itd., razem do 20 przeszło samych zagranicznych gości. Goście ci oddali wizytę w Ząbkowicach księciu Namiestnikowi, który nawzajem z całym orszakiem udał się do Katowic, nową drogą. Droga ta można powiedzieć, prowadzi przez jednę z najpiękniejszych okolic w Polsce, a rozrzucone do koła niéj fabryki i wszelkiego rodzaju zakłady świadczą o zamożności i bogactwie ziemi, z któréj łona górnictwo znaczne wydobywa skarby. Prześliczny most żelazny, rzucony przez Czarną Przemszę, przerzynający tę drogę, a pochodzący z warsztatów żeglugi parowéj hr. Andrzeja Zamoyskiego w Warszawie, jest także nie małą jéj ozdobą. Po drodze téj już od 26go b.m. suną pociągi do Szląska i napowrót, łącząc się ściślejszemi stosunkami handlowemi, z tym, więcéj jak sąsiednim dla nas narodem.

Po powrocie z Katowic, gdzie dwaj obecni reprezentanci wymienili z sobą toasta za pomyślność dwóch Monarchów, tych ościennych krain, cały orszak w połączeniu z przybyłemi gośćmi, udał się z powrotem do Sosnowic dla uczestniczenia na ceremonii poświęcenia nowéj sieci kolei żelaznéj dopełnionego przez JX. Platera biskupa sufragana łowickiego. Po ceremonii wyprawioną została przez prezydującego w Radzie nowéj administracyi kolei żelaznéj p. Hermana Epstejna wystawna uczta, zakończona toastami i przemowami tak przybyłych z Warszawy osób, jako też i zagranicznych gości. Z mów tych szczególniej zwróciła uwagę wszystkich mowa pana von Carnal, znanego literata, a w któréj jako górnik, dotknął także i kopalni w Polsce, wspominając o słynnych kopalniach Olkuskich.—

O godzinie 6éj wieczorem rozjechali się wszyscy z nadziejami korzyści, jakie ta droga przez zetknięcie się z Szląskiem, dla przemysłu i handlu otwiera.—

I w saméj również Warszawie, a raczéj na jéj scenie, mieliśmy także nowość, to jest nową operę polską p. n. *Wianki.* Muzykę do téj opery napisał niejaki p. Aleksander Martin warszawianin, już nie żyjący od r. 1856; zaś libretto p. Baltazar Gwozdecki. Opera ta w 4ch aktach, a do tego polska, zwróciła uwagę publiczności, która też licznie zebrała się na jéj przedstawienie. Nie wchodząc w szczegółowy rozbiór tego dzieła, należy jednakże przyznać, że wiele jest bardzo w części muzykalnéj pięknych i wzniosłych ustępów pomiędzy którémi trzyma pierwsze miejsce modlitwa; ależ obsadzenie opery, tak nieszczęśliwe i niekorzystne, że już nie mówimy pierwszy utwór młodego kompozytora, ale nawet najlepsze dzieło jakiego z mistrzów, mogłoby sparaliżować od razu. Namby się zdawało zupełnie przeciwnie, to jest, że tego rodzaju właśnie utwory, winny być popierane tak głosem jak grą artystów, zwłaszcza że pod względem wystawy i pięknych dekoracyj, Dyrekcya swoim zwyczajem nieszczędziła niczego oprócz jedynie samych artystów, mających wykonać to dzieło. Każdy jednak po ukończeniu opery, najlepiej ocenił talent młodego kompozytora, ubolewając nad tak przedwczesnym skonem jego. O śp. Martin możnaby powiedzieć, żył niepoznany, umarł żałowany, słowem skończył jak tylu innych podobnych jemu, o których ani spytano

czas c. k. urząd powiatowy z całą energią wystąpił przeciw Zamierankom; po bezowocnych napomnieniach i zagrożeniach wziął się do karania, skutkiem czego w ostatnim czasie o nich ucichło.

U szczytu swéj sławy, Zamieranki i bawić się poczęły. Wyprawiły jednego wieczora ucztę pod nazwą: „Wesele anielskie“, na którém hulając wesoło wołały: raduj się duszo i t. p. mniéj lub więcéj święte wyrazy.

Opowiedziałem wam fakt nagi, bez zapuszczania się w domysły lub odgadywania pobudek. — To pewna, że wdanie się c. k. urzędu bardzo było na czasie.

Paryż 27 sierpnia.

Na radzie departamentu Puy de Dôme hr. Morny powiedział ważną mowę o polityce zewnętrznéj Cesarza. Zapewnił on, że kiedy udawał się w ambasadzie do Petersburga, Cesarz polecił mu starać się, aby Rosya nie kusiła się o poróżnianie Francyi z Anglią, lecz aby trzymała się z obydwoma państwami i myślała o zgodnem załatwieniu kwestyj europejskich. Hr. Morny dodał, że Cesarz stoczył wojnę włoską mimo woli, że był nieprzygotowanym; że dziś wojny z Anglią nie szuka, że wypowiada jéj tylko wojnę pracy, wojnę przemysłowo-handlową. Mowa hrabiego Morny stwierdza dawno podanie, że Cesarz dążył nie do wyłącznego, dwoistego przymierza, lecz do działania w trzech to jest do tak zwanego trylogu. Hr. Morny nic nie powiedział o trudnościach na jakie napotyka załatwienie sprawy włoskiéj. Trudności te są wielkie i one niepokoją umysły, ale nikt nie przypuszcza, aby Anglia chciała wywołać wojnę. *Monitor* nic dotąd nie ogłosił o zakończeniu prac konferencyi w Zürich. Zdaje się, że konferencye nie są tak bliskie końca jak sądzono. Według urzędowych wiadomości nadeszłych tu z księstw włoskich, Cesarz trwa w myśli nie przyczyniania się zbrojną ręką do restauracyi książąt. Według tychże wiadomości, na ofiarę czynioną mu z tronu księstw, król sardyński miał odpowiedzieć, iż musi się poradzić mocarstw szczególniéj Francyi. Z obu stron postępowanie jest oględne i takie być musi, bo Anglia agituje Włochy i oświadcza się przeciw restauracyi książąt. Koniec téj rzeczy tutejsze sfery rządowe przewidują, lecz nic o nim nie mówią. Konfederacya włoska, choć trudna, musi się wywiązać, bo jest w potrzebie. Musi a przynajmniéj powinienby się wywiązać i kongres, bo i on jest w potrzebie. *Siècle* wierzy w kongres i ufa, że Rosya wystąpi na nim jako reformatorka. *Siècle* nie przywięzuje znaczenia do ostrzeżenia danego *Inwalidowi rosyjskiemu*.

Jeden podróżny przybyły świeżo z Anglii mówi mi różne rzeczy o tym kraju. Robotnicy wszędzie się koalizują i domagają się lepszych warunków. Dzieje się to nie tylko po miastach, lecz i po wsiach. Żniwiarze domagają się 125 fr. od morga za ścięcie zboża. Lud nie chce iść do wojska i służby morskiéj. Czy Anglia ukróci koalicye mocą prawa i zaprowadzi lądową i morską konskrypcyą? Czy obali dawną swą ekonomią polityczną, ekonomią Adama Smitha? Podróżny, o którym mówię, twierdzi, że Anglia przechodzi przez kryzys socyalną, ale kraj ten ma tyle hartu w swem łonie, że nigdy o nim rozpaczać nie można.

Pan Mussurus ambasador turecki w Londynie, odebrał urzędowe zawiadomienie, iż Porta przychyla się stanowczo do uregulowania stanu rzeczy w Rumunii. Jest to zwycięztwo pana Thouvenela nad sir H. Bulwerem. Wojna włoska i pokój w Villafranca zrobiły pożądane wrażenie w Stambule. Porta spostrzegła z kim ma do czynienia i z porady innéj, kart dalej nie miesza. Napoleonowi III należy życzyć szczęśliwego załatwienia wytoczonych kwestyj, bo połowiczne ich zakończenie wiele mu szkodzi w opinii lekkomyślnéj, nie uważającéj na trudności, a cóż dopiero w opinii nieprzyjaznéj.

Pewna część wychodźców francuzkich, wychodźców szczególniéj republikanckich nie przyjmuje amnestyi. Część ta nabiera jakiéjś otuchy, któréj wytłumaczyć nie można. Większość wychodźców powraca lub powróci i da Francyi na zewnątrz jeszcze większą a potrzebną powagę. Na trudności jakie napotyka na zewnątrz i na niebezpieczeństwa na jakie też trudności mogą ją wystawić, Francya potrzebuje wewnętrznéj spójności, téj spójności, która czyni Anglią tak silną.

Cesarz myśli o decentralizacyi administracyjnéj. Dzisiejszy artykuł *Constitutionnela* pokazuje w jakim duchu ma się przeprowadzić ta ważna reforma. Reforma ma powiększyć atrybucye rad gminnych, wójt ma być powoływany przez rząd z rady gminnéj lub zostawiony wyborowi gminy, lecz reforma ma być konserwacyjną i obrócić się na korzyść większych właścicieli gminnych. Korzystając z prawa roku 1837, które w razie zbyt stronniczego, zbyt demokratycznego wyboru rady, wprowadzą do niéj ex officio tych co płacą najwięcéj podatku, rząd myśli ustalić kategoryą więcéj płacących czyli większych właścicieli i ustanowić z nich w każdéj gminie komisyą dozorczą. Reforma w tym duchu byłaby pożądaną, bo mogłaby zasilić rady gminne światłem. Dziś biorą udział w administracyi gminnej prawie sami tylko włościanie czyli mali właściciele (wyraz włościanin nie jest już używany w języku rządowym). Rozdział małych i wielkich właścicieli jest złym, zostawieni samym sobie włościanie nie mogą robić spiesznego postępu, są to zawsze małoludki jak mówił Skarga, ale pytanie jest czy proponowana reforma będzie w stanie zmienić tryb życia większych a szczególniéj wielkich właścicieli. Wielcy właściciele odbierają jednak dobre rady ze wszystkich stron z natarczywością i aż do znudzenia. Pan Ludwik Passy stawia przed ich oczami groźbę socyalizmu. Reforma przeprowadzona w duchu rządowym, powtarzam, byłaby pożądaną. Republikanie i socyaliści nie przyjęliby jéj dobrze, widzieliby w niéj coś arystokratycznego, ale wszystkim dogodzić nie można. Zresztą republikanie powinniby pamiętać, że komisya administracyjna zgromadzenia narodowego, przewodniczona przez jenerała Lamoricièra szukała już r. 1850 pierwiastku zachowawczego w gminach, bo bez pierwiastku zachowawczego wolność jest niepodobną.

Na onegdajszem posiedzeniu, akademia uwieńczyła pannę Drouet za wiersz: „Siostra miłosierdzia.“ W tym wierszu panna Drouet wystawiła dwie kobiety: nauczycielkę z zawodu i nauczycielkę z miłości chrześciańskiéj. Akademia czując potrzebę edukacyi mas, uwieńczyła wiersz dobry w gruncie, choć czasem niedokładny w formie.

Cesarz postanowił, że trzechletnia nagroda 30000 fr. za najlepszą pracę, którą dawała akademia z funduszów cesarskich, będzie zamienioą na 2chletnią 20,000 fr. i że będzie dawaną z kolei za dzieła w dziedzinie nauki, umiejętności i sztuki.

Cesarstwo chcieliby żyć cicho w Pireneach, ale widać, że im to jest trudno. Publiczność jest zawsze natrętna. Rady departamentowe obradują. Dwie tylko rady ukończyły swe czynności.

Londyn 26 sierpnia.

L. Następny poniedziałek już z pewnością naznaczony na wyjazd N. Pani do Balmoral. Dla uniknienia gorąca dni sierpniowych a może i niedogodności przyjmowania po drodze licznych deputacyj, królowa odbędzie teraźniejszą podróż w nocy, tak że opuściwszy Londyn o 9éj godzinie wieczorem, ma stanąć około tejże godziny rano w Edinburgu. Tam w Holy Rood w starożytnym pałacu królów szkockich zatrzyma się dzień jeden. W skutek wyjazdu królowéj na północ, Londyn jeszcze bardziéj zostanie wypróżniony. Po odroczeniu parlamentu, z ministrów gabinetowych, jeden lord Palmerston z lordem John Russell pozostali w mieście; a i ten ostatni wkrótce wyjedzie, bo ma towarzyszyć królowéj do Szkocyi. Królowa przez szczególny wzgląd dla lorda John Russella, przeznaczyła tam jeden z jéj pałaców wyłącznie dla niego i jego familii na mieszkanie.

Lordowie admiralicyi podczas tych feryj objeżdżają porta wojenne. Cztery dni temu jak byli w Chatam, gdzie nowe doki robią się na budowę parowców i w téj chwili buduje się tam kilka nowych śrubowych okrętów, jako to: „Bulwark“ i „Atlas“ o 91 dział „Irresistible“ o 80 dział „Undaunted“ o 51 dział, „Orpheus“ o 21 i „Ratllesnake“ o 20 dział. Wszystkie te statki będące na równej stopie ukończenia, lordowie kolejno przeglądali, równie jak kilka starych tam stojących fregat żaglowych, które mają wszystkie teraz być przerobione na śrubowe. Do naprawy i rozszerzenia tamecznych doków, oprócz regularnego robotnika, używają 1,000 samych zbrodniarzy sądownie potępionych z małą dopłatą do więziennéj ich płacy. Nieszczęsne *strike* robotników w stolicy nie obeszło się też bez wywarcia szkodliwego wpływu na robotników w zakładach rządowych, którzy domagają się również o pewne dla siebie zwolnienia i korzyści. Dotąd wszakże objawy takowéj niesubordynacyi nie okazują się gdzie indziéj oprócz w jednym Deptford, co opóźnia nieco pośpiech roboty w tamecznych dokach rządowych.

W stolicy między kontrachentami a robotnikami nie przyszło jeszcze do zgody. Uporczywość ta z obu stron trwająca już od miesiąca, rujnującą jest równie dla jednych jak dla drugich. Pisarz amerykański Halyburton trafne w téj mierze uczynił postrzeżenie: że oprócz w Anglii robotnicy w żadnym kraju niemogliby się dopuścić takowego zbytku, żeby zostawać tak długi czas bez zarobku. Znajdują oni sympatyzujących w innych miejscach, którzy nawet zbierają dla nich składki, takowego wsparcia jednakże oni niechcieli dotychczas przyjmować.

Na ostatnim synodzie w Irlandyi duchowieństwo katolickie irlandzkie w swéj mądrości uznało, że mięszana edukacya w szkołach jest szkodliwą i postanowiło żądać od rządu uposażenia dla szkół czysto katolickich. Jest to materya w tych czasach bardzo drażliwa; kiedy wytoczy się na przyszłoroczny parlament, wtedy będzie czas nad nią dyskutować. Katolicy spodziewają się w téj sprawie pobudzić do współdziałania niekonformotystów, czyli jak dawniéj u nas było, dysydentów, których szkoły również nie mają wsparcia od rządu. Zabiera się to na toczenie kamienia syzyfowego na kilka lat w górę, który wciąż będzie na dół spadał.

Aby dać wam wyobrażenie o wzroście marynarki angielskiéj, notuję tu, że roku 1641 nie wiele dawniéj jak dwieście lat temu, cała flota angielska składała się tylko z 42 okrętów, nie wynoszących razem więcéj nad 22,411 beczek. Otóż roku zeszłego 1848 p. Scott Russell jak wiecie spuścił na wodny element Lewiatana morskiego, zwanego teraz „Great Eastern“ czyli Wielkim Wschodem“, mającym 22,500 beczek owości, to jest statek jeden, a większego ciężaru niż cała angielska flota, jaką Anglia miała przed 200 laty. Ten „Great Eastern“ jak najwykwintniéj wewnątrz urządzony, ma niebawem pierwszą swą podróż odbyć do Nowego Jorku, z przyspieszonym o połowę pospiechem niż wszystkie okręty jakie dotychczas podróż przez Atlantyk odbywały, bo za pięć do sześciu dni. To jest statek jedynie przewozowy (transport), a cóż tu mówić o reszcie marynarki wojennéj. W saméj cieśninie Kaletańskiéj oddział jéj pod przywództwem admirała Fremantle składa się z następnych zbrojnych okrętów: „Książę Albert“ 121 dział, „Hero“ 91 dział, „Agamemnon“ 91 dział, „Algiers“ 91 dział, „James Watt“ 91 dział, „Emerald“ dział 51, „Mersey“ dział 40, „Diadem“ 32 działa; nadto pomniejsze parowce jako: „Pioneer“, „Elying Fish“ i kilka innych im podobnych. Osobliwie łodzi kanonierskich we wszystkich portach jest co niemiara.

Piszą z Chatham o przybyciu tam p. Heinke wynalazcy nowego sposobu nurkowania pod morzem, który sposób ma być bezpieczniejszy od innych jakie dotąd były używane. Robiono z nim próby i wszystkie się dobrze udawały. Ma pan Heinke teraz uczyć swego sposobu nurkowania podmorskiego w odzieży na to zrobionéj młodych oficerów i żołnierzy od saperów.

Umarł w Paryżu lord Henryk Seymour, fundator Jockey Clubu w stolicy francuskiéj. Przez jego śmierć zyskają szpitale tameczne 36,000 rocznéj renty, którą sumę on testamentem na nie zapisał. Choć urodził się i ciągle był we Francyi, bo matka jego była margrabiną francuską — niemógł się przecie pozbyć angielskich obyczajów i dziwactwa. Mając cztery faworytne konie, dla nich także zapisał pewne sumy na dożywocie, z tym warunkiem, by na zawsze wolne były od kulbaki i nikt nie jeździł na nich.

Czytam w *Revue Musicale* o podarunku jaki roku 1841 książę Albert zrobił dla królowéj Wiktoryi. Była to papuga która kosztowała go 50 fst. Nauczona była śpiewać różne pieśni — naturalnie po papużemu — a między innemi umiała pieśń marynarską: „The flag that braved a thousand years“, flaga co tysiąc lat powiewała, i podobnież: „Sim Crow“. Ile razy zaś ujrzała kogo pijącego szklankę wina, podnosiła jedną nogę intonując oraz: „God save the Queen“.

Dziś rocznica urodzin księcia małżonka, i właśnie kiedy to piszę, słyszę salwy z dział na cześć solenizanta. Książę Albert liczy teraz 40 lat i w tym wieku już jest ojcem domniemanego następcy tronu angielskiego, ojcem przyszłéj królowéj pruskiéj i dziadkiem domniemanego następcy na tron pruskich Hohencolerów. To pokrewieństwo jakoteż powinowactwa dalsze z innemi domami panującemi, niemogą nie wpłynąć silnie na stan przyszłéj polityki na północy. Jakoż słychać, jakoby lord John Russell już teraz miał nastawać u dworu pruskiego na zgodność polityki pruskiéj z angielską w obecnych kwestyach europejskich,

---

za życia, a nad któremi po śmierci nie jedną łzę uroniono. Kiedy Martin w pierwszéj swéj młodości, rzucił się na tak trudną i wielką pracę, można wątpić ażeby przy dalszem rozwinięciu sił swoich i przy tak wielkiem zamiłowaniu muzyki jakie on posiadał, nie miał pojąć daléj i nie przynieść żadnéj korzyści dla sztuki uprawianej przezeń od serca. Tę tylko chyba jedną może mieć pociechę ze swego skonu, że niesłyszał wykonawców swojego pierwotworu i nie bolał przynajmniej nad tém!

Z PARYŻA.

W jednym z przedostatnich numerów *Revue des deux Mondes*, znajduje się skromnie zatytułowany artykuł *Drobne tajemnice serca*. Są to niby wyjątki z obcych notat; ale ten co je spisywał, wedle zdania autora artykułu, miał być człowiekiem zupełnie innego hartu duszy aniżeli współcześnie z nim żyjący. „On zawsze działał jak myślał, zgodnie ze swą chwilową doktryną, i w tem różny od wielu ludzi mających doktrynę swoich namiętności, że właśnie u niego te ostatnie były wypływem pierwszéj, to jest że całe jego postępowanie w danéj chwili było skutkiem przyjętych i ściśle wykonywanych przezeń doktryn. Ten sposób filozofowania przestrzegany od starożytnych, rzadko bywa nam znany. Dawniej każdy filozof bywał rzeczywiście uosobieniem swéj doktryny i jéj praktyczne następstwa objawiał światu całem postępowaniem swego życia. Antistenes nosił torby, Diogenes taczał swą beczkę, Zenon zwyciętony cierpieniem, przecież boleści nieuznawał, śmiejący się bezprzestannie Demokryt jak i płaczący Heraklit, ciałem i duszą żyli rzeczywiście wedle raz przyjętych wyobrażeń. Doktryny wcielone były w żyjące osoby. Nam nowożytnym zdało się stokroć wygodniej skazać je na skamieniałość w instytucyach naszych — zatem poszły różnica i rozbrat życia naszego z moralnością; straciła wiele na tem oryginalność umysłu, aleśmy zyskali łatwość w pożyciu. Dzisiaj nikt nieczuje się obowiązanym stosować się do wyznawanéj przez się doktryny; możesz jeśli ci się podoba być stoikiem i zasiadać na ucztach Arystyppa, zostać cynikiem a być wybrednym w ubraniu jak Brunnell *), głosić siebie za ucznia Platona a dbać jeno o prymę i reporta giełdowe...“

Przetłomaczyłem ten ustęp, bo mi się zdał być godnym zastanowienia dla każdego myślącego czytelnika, a kto wie czy nie będzie on dla niego odkryciem głębokiej tajemnicy, której poznanie więcej zasługuje na uwagę, niźli cały szereg stukających i pukających niby to duchów, jakiemi dotąd jeszcze próżniacza część publiczności w dwóch światach, zabawiać się lubi.

Przecież zdaje się że i téj zabawie rychło położy koniec uczona rozwaga. Szalbierstwo duchów stukających odkrył i w części objaśnił doktor Jobert de Lamballe w Paryżu, a resztę zasłony zdarł ile się zdaje ostatecznie doktor Austin Flint profesor kliniki medycznéj w uniwersytecie Buffalo (w Stanach Zjednoczonych). Tego lata zjawiły się w Buffalo pani Fish i panna Fox przybyłe z Rochester, i zapowiedziawszy że za pomocą posłusznych ich skinieniu duchów, mogą każdemu ułatwić wejście w stosunek z umarłymi, obałamuciły prawie całe miasto. Szczęściem, jedna z dam mieszkających w Buffalo, posiadała niewidomy przymiot powtarzanych stukań zgięciem prawego kolana, i porównywając je z pukaniami słyszanemi w sali Phelps-house gdzie panie Fish i Fox zwabiały publiczność, wpadła na myśl, wątpliwość czarodziejskich zaklęć powierzyć doktorowi Flint. Uczony profesor uradowany z odkrycia, oznajmił publicznie, że owe czary są prostém szalbierstwem, i że gotów jest najupartszego stronnika dam z Rochesteru przekonać. Wyzwanie to przyjęły naprzód sameż panie Fish i Fox, którym się zdawało że nie łatwo zwyciężone będą, a zawsze, nie sposób było ustąpić bez walki, stracić nabyty już urok swéj nadziemskiéj władzy, i tak lekki środek łapania łatwowiernych i ich dolarów. Oświadczyły, że się poddają egzaminowi doktorów Flint, Lee i Coventry. Na godzinę oznaczoną zbiegli się ciekawsi. Egzaminatorowie zaczęli od pytania czyli duchy są w gotowości do dania odpowiedzi, liczne stukania były znakiem przyzwolenia. Posadzono obie damy na krzesłach, nogi wyprostowane oparto piętą na poduszkach, tak że palce u nóg były zwrócone ku górze. W takiéj postawie gdy zgięcie kolan stało się niepodobném, nastąpiło też i zupełne milczenie duchów. Zaklęcia, prożby nic nie pomogły i po półgodzinnéj próbie, pani Fish usiadła jak zwykle na krześle a panna Fox na dywanie z wyciągniętemi nogami. I znowu milczenie dowodzące, że tylko ta ostatnia posiadała przymiot sprawiania łoskotu, bo gdy zmieniła postawę kolan, zaraz rozpoczęły się stukania zatrzymywane, ilekroć razy kolano silnie oburącz zostało ściśnięte. Wedle zdania samychże lekarzy trudno jest dokładnie objaśnić cały mechanizm owego stukania, to jednak pewna, że w tym przypadku łoskot słyszany był skutkiem rozwolnienia wiązań stawu kolanowego, i pobocznego skłaniania się goleni ku dolnéj części kości udowéj. Dyzlokacya stawu wydaje ten stuk, czasem podwójny, gdy nie dość silne muszkularne targnienie zwraca go jednocześnie na swe miejsce. Jeżeli osoba posiadająca tę zdolność muszkularną dotyka stołu lub drzwi, może o nie prawie niedostrzeżenie potrącić i w ruch wprawić. Do takich udawań najsposobniejsze są kobiety, bo ich ubiór zwłaszcza nowomodny dziwnie im ku temu służy.

Godzina próby wystarczyła na pokazanie szalbierstwa. Panie Fish i Fox zawstydzone oddaliły się z sali oświadczając że w téj chwili istotnie duchy im są nieposłuszne, a widzowie dotąd zaślepieni, poczęli sobie przypominać: ten że widział kogoś co podobne stukania umiał naśladować kostką u nogi; ów słyszał o wielkim palcu, o ramieniu, biodrach, równie czarnoksięskich jak kolano panny Fox. Rozeszli się śmiejąc się głośno z niéj a po cichu z łatwowierności własnéj.

Niedokładna znajomość akustyki i jéj praw, jest przyczyną, że wielom się zdaje, że stukania słyszą w dali od osób które je sprawiają. Siłę uderzeń można zastósować do wysokości tonu jaki chcemy wydać, głośniéj lub ciszéj, byle źródło zkąd on pochodzi prócz słuchowi nie było ani widome ani poczute od innego organu naszego. Na tém właśnie polega sztuka brzuchomowcy. Nie posyła on głosu swojego tu i owdzie, jak mylnie gawiedź rozumie, ale miarkuje go w miarę jak go chce zbliżyć lub oddalić. Zakrywa tylko sposób jego wydania, a zamawiając zręcznie swoich słuchaczy, zwraca ich uwagę w stronę z któréj chce aby głos do nich dochodził. Resztę uroku dopełnia własna nasza wyobraźnia.

Dziwny to ten kraj Ameryka! Myśmy nasz świat stary przewiercieli aż do dna i już nie marzymy sobie o ukrytych pod ziemią skarbach. Nikomu już się nie uda choćby z kwiatem paproci, idąc w ślad zwodnego płomyka, dojść po trzęsawicach do zaklętéj pieczary w któréj piekielne larwy strzegą od wieków złożonych bogactw. Samo podanie o skarbach zakopanych przez Francuzów w czasie rejterady 1812 r. straciło z czasem wszelką wiarę. Inaczéj dzieje się w nowym świecie. Tam co chwila wnętrze ziemi wyrzuca wulkany złota, dość jest się nachylić żeby je zbierać, a zebrawszy roztrwonić, jak tego były przykłady. Po miliardach wykopanych w Kalifornii, nastąpiła kryzys pieniężna, bankructwo, nędza. Dziś już nikt o wyrabianiu złota z kruszcu nie myśli, tylko rozwala dawne Indyan grobowce i w nich znajduje bałwany, ozdoby różnego kształtu, ważące czasem do 250 funtów czystego metalu. Yankee przestanie wierzyć w kręcące się stoły, w stukające duchy. On i bez ich pomocy trafił do umarłych, odgadł że całe bogactwo dziejowe, podania, pamiątki sztuki a może wiary i obyczajów, Indyan, leżą zakopane w odwiecznych grobach, i tam po nie sięgnął świętokradzką ręką.

L***

*) Brunnell był sławny za regencyi w Paryżu z elegancyi stroju i umiejętności robienia węzłów u chustek na szyi.

a ta jedność poufna między Prusami a Rosyą ma już istnieć. W obec takowéj dążności politycznéj, Prusy na przypadek wojny nie będą odosobnione.

Wiedeń 30 sierpnia. *Oestr. Ztg* zamieszcza trzy listy z różnych stron państwa, mające niby być zdaniem publiczném, o wpływie na prowincye zmiany osób w gabinecie i zapowiedzi zmiany w organizacyi państwa. Czy zebranie takich zdań może być uważane za wyraz opinii publicznéj, to najlepszym dowodem są właśnie owe trzy listy: każdy z nich co innego mówi, każdy inne radzi lekarstwo na swoje choroby, które mieni być chorobą ogólną. Listy te, same przez się bez żadnéj wagi, nawet ze względów miejscowych, mogłyby posłużyć za przykład niezgodnego zapatrywania się każdego kraju koronnego na potrzeby państwa. Jeden z tych listów przemawia za utrzymaniem centralizacyi państwa; jakie zaś centralizacya ta przyniosła owoce, to widać właśnie z tego, że te trzy listy są wprost sobie przeciwne. Jeden z nich wyznaje szczerze, że mieszkańcy kraju wcale nie wiedzą czy istnieje jaki wydział stanów prowincyonalnych i jakie jego przeznaczenie.

— J. C. Mość nadał dyrektorowi poczty Resmini godność szambelańską.

— *Gaz. Wied.* prostuje podaną przez siebie wiadomość z urzędowéj *P. Of. Ztg*, (powtórzoną wczoraj także w *Czasie*) o zniesieniu postępowania doraźnego za zbiegostwo ogłoszonego d. 25 czerwca przez komendę 3éj armii we wszystkich krajach koronnych prócz Dalmacyi, Krainy, Wybrzeża i Wenecyi. Słowa te mogłyby rodzić mniemanie, iż w wymienionych powyżéj prowincyach postępowanie doraźne pozostaje utrzymane w swéj mocy; gdy tymczasem obwieszczenie z d. 25 czerwca nie odnosiło się do Krainy, Dalmacyi, Lombardyi, Wenecyi i Wybrzeża, gdzie komenda 3éj armii nie miała jurysdykcyi.

Niemcy.

Związek demokratów i konstytucyonistów zgromadzonych w Eisenach w dniu 14 sierpnia ułożył był oświadczenie, niby rodzaj programu obu tych połączonych stronnictw w kwestyi urządzenia Niemiec. Program ten teraz został ogłoszony, a podpisy pod nim zbierają w całych Niemczech. Partye polityczne niemieckie niemając własnego organu swego, niemogą aktem podobnym jak to oświadczenie, osiągnąć żadnego skutku, chyba tylko wtedy, gdyby liczba podpisów była tak wielką, iżby musiała zasługiwać na uwzględnienie ze strony rządów. Wiele zależeć będzie na tém, jak się w tym ruchu umysłów zachowa przyszły sejm państwa pruskiego. Oświadczenie w Eisenach ułożone uważają powszechnie za najważniejsze ze wszystkich w tym samym przedmiocie napisanych deklaracyj i adresów, i dla tego podajemy je tu dosłownie:

„Niebezpieczny obecnie stan Europy i Niemiec, tudzież konieczność, aby stronnictwa polityczne poświęciły wymagania swoje wielkiemu celowi wspólnemu jedności niemieckiéj, sprowadziły tu pewną liczbę mężów z różnych stron Niemiec tak z partyi demokratycznéj jako i konstytucyjnéj, aby się porozumieć nad przywiedzeniem do skutku jednolitéj konstytucyi niemniéj i nad wspólném działaniem potrzebném do tego celu. W odniesieniu się do oświadczenia w Eisenach dnia 17go lipca i oświadczenia hanowerskiego z dnia 19go lipca r. b. zgodzili się na następujące punkta:

„1) Widzimy w obecném politycznem położeniu świata wielkie niebezpieczeństwa dla niepodległości naszéj niemieckiéj ojczyzny, które raczéj zwiększone aniżeli umniejszone zostały przez pokój zawarty między Austryą a Francyą. 2) Głównym powodem tych niebezpieczeństw jest wadliwa konstytucya ogólna Niemiec, a środkiem uchylenia ich byłaby spieszna zmiana téj konstytucyi. 3) W tym celu potrzebną jest rzeczą, aby Bundestag niemiecki zastąpiony został trwałym, silnym i stałym rządem centralnym, i aby zgromadzenie narodowe niemieckie zwołane zostało. 4) W obecnych okolicznościach najskuteczniejsze środki do dopięcia tego celu od Prus tylko wyjść mogą; starać się przeto należy, aby Prusy wzięły w tym przedmiocie inicyatywę. 5) Jeżeliby Niemcy w niedalekim czasie miały być znowu z zewnątrz zagrożone, należy aż do ostatecznego urządzenia centralnego rządu niemieckiego przenieść na Prusy dowództwo sił wojennych niemieckich i dyplomatyczną reprezentacyę Niemiec za granicą. 6) Obowiązkiem jest każdego Niemca w miarę sił swoich wspierać rząd pruski, o ile dążenie jego wychodzić będzie z tego punktu, że zadanie państwa pruskiego zgadzać się ma z potrzebami i zadaniami Niemiec, o ile działalność Prus zmierzać będzie ku zaprowadzeniu silnéj i wolnéj konstytucyi niemieckiéj. 7) Spodziewamy się od wszystkich przyjaciół naszych tak z demokratycznego jako i konstytucyjnego stronnictwa, że wyżéj będą stawiać narodową niepodległość i jedność, niż wymagania swojego stronnictwa, tudzież, iż wspólnie ze zgodą i wytrwałością działać będą dla dopięcia celu, jakim jest otrzymanie silnéj konstytucyi Niemiec.

„Eisenach 14 sierp. 1859. (Podpisy niewymienione).“

Anglia.

Wszystkie dzienniki podają w całości lub częściowo dekret Królowéj Wiktoryi w przedmiocie obrony brzegów W. Brytanii od napadu na jaki mogłyby być narażone. W obecnych stosunkach Anglii z Francyą, a zwłaszcza po rozprawach w parlamencie, gdzie możebność napadu ze strony Francyi była tak często i z taką goryczą rozbierana, dokument ten ma dość wielkie polityczne znaczenie. Podajemy go w całości, z powodu oryginalności formy, która może nie wszystkim czytelnikom naszym jest znaną. Otóż jak brzmi ów dekret w urzędowéj *Gazecie Londyńskiéj:*

„Proklamacya królewska.

„Wiktorya, z łaski Bożéj, Królowa połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, obronicielka wiary, Naszemu wiernemu i ukochanemu sir Harry Dawid Jones, komandorowi prześwietnego orderu łaziebnego, jenerał-majorowi Naszéj armii;

„Naszemu wiernemu i ukochanemu Duncan Aleksanderowi Cameron, kawalerowi prześwietnego orderu łaziebnego, jenerał-majorowi Naszéj armii;

„Naszemu wiernemu i ukochanemu Georges Elliot, kontradmirałowi eskadry Niebieskiéj w naszéj marynarce;

„Naszemu wiernemu i ukochanemu sir Frederic Abbot, kawalerowi prześwietnego orderu łaziebnego, jenerał-majorowi wojsk naszych w Indyach;

„Naszemu wiernemu i ukochanemu Astley Cooper Key, kawalerowi prześwietnego orderu łaziebnego, kapitanowi w naszéj marynarce;

„Naszemu wiernemu i ukochanemu John Henry Lefroy, podpułkownikowi w naszym pułku królewskim artyleryi i pułkownikowi Naszéj armii;

„I naszemu poecie i ukochanemu James Fergusson, esquire, pozdrowienie: — Zważywszy, iż osądziliśmy za rzecz użyteczną, z różnych słusznych uwag i powodów, aby komisya odbyła śledztwo nad obecném położeniem i stanem, w jakim się teraz znajdują fortyfikacye dla obrony połączonych Królestw służące i aby przekonała się, o ile wystarczają w téj chwili; oraz aby obejrzała wszystkie obecne prace w celu ulepszenia ich i wykazania najlepszych środków ku ich wykończeniu i uzupełnieniu, zwłaszczatéż prace ku obronie służące, których celem strzedz naszych arsenałów i ostoi królewskich, w razie gdyby napady ze strony nieprzyjaciół obcych dokonane zostały na morzu lub lądzie;

„Uwiadamiamy was, iż wielkie pokładając zaufanie w waszéj nauce i w waszéj gorliwości, upoważniliśmy i zamianowaliśmy, tak jak niniejszém upoważniamy i mianujemy wszystkich wyżéj wspomnianych sir Harry Dawid Jones, Duncan Alexander Cameron, Georges Elliot, sir Frederic Abbot, Asthley Cooper Key, John Henry Lefroy i James Fergusson, lub pięciu i więcéj z pomiędzy was na naszych komisarzy w celu przedsięwzięcia rzeczonego śledztwa.

„Zrobienie przedstawienia jakie uznacie za stósowne (z uwzględnieniem prac ukończonych i w drodze wykonania będących, tudzież zwyczajnych sił naszéj artyleryi królewskiéj zawotowanéj przez parlament) aby postawić nasze królestwa połączone w stanie zupełnéj obrony.

„Abyśmy mogli wykonać nasze zamiary, upoważniamy was niniejszém, pięciu lub więcéj z pomiędzy was, do przeglądania i rozpatrywania się we wszystkich planach, rysunkach, zarysach, anszlagach i kontraktach tyczących się prac rozpoczętych lub proponowanych, jakotéż na wszystkich innych planach lub rysunkach, które wam w tym celu przedłożone być mogą.

„Udzielamy wam téj saméj władzy, abyście mogli przed siebie zawezwać wszystkie osoby należące do służby cywilnéj, wojskowéj lub morskiéj, które zdaniem waszém najlepiéj oświecić was mogą, jak niemniéj abyście przystąpić mogli do śledztwa w wskazanym celu za pomocą wszelkich dróg legalnych.

„Niniejszém polecamy i rozkazujemy, aby obecna nasza komisya używała swéj władzy, i abyście wy nasi komisarze mogli przystąpić zawsze do wykonania wytkniętych czynności, choćby téż od czasu do czasu działalność wasza przerwaną była niekiedy i zawieszoną lub odłożoną.

„Taka jest nasza wola i takie upodobanie, abyście wy, powyżéj wskazani komisarze, po dokonaniu śledztwa, złożyli nam raport na piśmie, podpisany przez was i pieczęcią stwierdzony, sprawozdanie ze wszystkich odbytych czynności w imie téj komisyi, i o wszystkiém cokolwiek was w téj mierze uderzy. Rozkazujemy, aby pięciu z was, lub więcéj, składało raport od czasu do czasu, jeżeli to za użyteczne uznacie.

„Na asystencyę w wykonaniu obecnego polecenia, wybraliśmy naszego wiernego i ukochanego William Francis Drummont Jervis, kapitana w naszym korpusie inżynieryi królewskiéj i majora w naszéj armii, który będzie sekretarzem obecnéj komisyi, i które usługi polecamy wam używać od czasu do czasu, stósownie do okoliczności.

„Dan na dworze naszym w Osborne, 20 sierpnia, 23go roku naszego panowania.

„Z rozkazu Królowéj:

(podpisano) „*Sidney Herbert.*“

— *Korespondencya Powszechna* z Londynu pisze pod d. 27 sierpnia:

„*Manchester Guardian* podaje dziś na wiarę swego korespondenta w Londynie następującą wiadomość:

„Miło mi donieść, że najgłówniejsi członkowie „gabinetu naszego niemając nic przeciw wzmocnie„niu Piemontu przez przyłączenie Księstw, i że je„żeli Piemont przyjmie ofiarowane sobie Księstwa, „opozycya nie wyjdzie od państw neutralnych.

„Wiadomo nam, mówi daléj *Korespondencya powszechna*, że korespondent dziennika manczesterskiego ze stanowiska swego może być dobrze poinformowanym względem tego co się dzieje w wysokich sferach urzędowych, uważać przeto możemy wiadomość tę nieledwo za pewną. Potwierdza ona zresztą pogłoski nadeszłe z Włoch, że rząd piemoncki zapytywał o radę mocarstw neutralnych i sprzyjaźnionych, i że rząd angielski nie widział przyczyny stawiać opozycyi przeciw utworzeniu państwa włoskiego dość silnego, aby służyć mogło za szaniec przeciwko dwom mocarstwom kontynentalnym, które tak wielkie objawiały współczucie dla niepodległości z jednéj strony, a z drugiéj dla szczęścia tych ludów dotąd podlegających władzy obcéj; zresztą, że w końcu opinię tę podziela jedno lub więcéj państw neutralnych.

„Gdyby król piemoncki przyjął koronę, jaką mu Włochy środkowe ofiarują i gdyby uznany został bezpośrednio przez Anglię, Prusy i Rosyę, trudnoby było Austryi rozpoczynać nową wojnę dla przywrócenia dawnego porządku rzeczy, chociażby Francya pozostała z bronią w ręku.

„Tymczasem Anglia prowadzi daléj swoje przygotowania wojenne. Ruch ochotników na brzegach zdaje się coraz więcéj rozwijać i bataliony szybko się organizują. Ministeryum wojny pod wpływem czcigodnego p. Sydney Herbert, czyni wszystko co tylko można, aby ruchowi temu nadać rozwój do jakiego jest zdolny. Postanowienie ministeryalne odpowiedziało równocześnie na płonne i jak mniemamy bezzasadne obawy. Ochotników nigdy nie będzie powołaniem uśmierzać zamieszki i rozuchy wewnętrzne, posłannictwem ich będzie bronić kraj w razie najścia obcego i osłaniać królowę w wypadku nieprawdopodobnem, jak mówi postanowienie, insurekcyi lub rebelii.“

— *Morning-Post* donosi: Wiadomości jakie nas dochodzą z największego półwyspu królestwa, mało obiecują dla ciągłéj spokojności Obojéj Sycylii i dla trwałości tronu. Król słyszeć nie chce o konfederacyi włoskiéj jeżeli nie będzie zupełnie pewnym, że nikt w obradach nie będzie miał głosu prócz Austryi i Rzymu. Franciszek II nie chce wyprawić posła na dwór Wiktora Emanuela. Co do reform wewnętrznych, ma ich być w systemie rządowym, jeżeli dobrze zawiadomieni jesteśmy, mało lub nic. Osoby otaczające króla mówią o polityce ulepszeń materyalnych, o budowie kolei żelaznych, o rewizyi taryfy cłowéj, lecz bardzo głuche tylko przebijają się pogłoski o ulepszeniach politycznych. Dziennik ten powiada również, że zdaje się celem króla neapolitańskiego w téj chwili, być raczéj dobrze z Anglią niż z Francyą.

— W sprawie wyrobników niema żadnéj zmiany. Równie wyrobnicy jak pracodawcy postanowili cierpliwie lecz stanowczo wyczekiwać. Wyrobnicy szczególniéj ci, którzy miani są za najzdolniejszych, o ile wiedziać można zdecydowani są stawiać opór do ostatniéj chwili, i wolą się raczéj narazić na największy niedostatek niż podpisać haniebny kontrakt ułożony przez pracodawców.

Wiadomości odebrane od delegowanych na prowincye, aby ruch popierać są jak najwięcéj sprzyjające. Były już lub będą meetingi w Oxford, Warwick, Birmingham, Wolverhampton, Portsmouth, Plymouth i innych miastach. Utworzone zostały komitety dla przyjmowania podpisów, i odbywały się zebrania, aby odradzać wyrobnikom na prowincyi zastępowania towarzyszów ich w Londynie. Delegowani przedstawiają ruch objawiający się w Londynie. jako walkę rozpoczętą w indowodzą, iż teresie całéj klasy roboczéj i pod tym względem obowiązkiem jest każdego popierać tę manifestacyą całem współczuciem, na jakie zasługuje.

Jako przykład odniesionego zwycięstwa, przytaczają, że w Portsmouth pierwsza subskrypcya przyniosła 20 fts. i że utworzoną została komisya do zbierania tygodniowo regularnych subskrypcyj, które wysyłane będą na ręce konferencyi w Londynie.

Tymczasem kramarze będący w bezpośrednim stósunku z wyrobnikami zaczynają uczuwać skutki tego stanu rzeczy, i dochody ich zmniejszyły się znacznie. Tam gdzie dochód dzienny wynosił za niezbędne potrzeby 9—10 fts., targowano w ostatnich dniach zaledwo 2—3 fts. Reakcya rozciągnie się naturalnie na konsumpcyę i na produkcyę co jest nowym dowodem, ile społeczeństwo cierpieć może, z powodu antagonizmu istniejącego pomiędzy niektóremi jego członkami.

Rosya.

Gazeta Wiedeńska podaje w liście z Berlina z 28go następujące doniesienie o stanowisku rządu rosyjskiego w sprawie włoskiéj:

W tutejszych kołach politycznych mówią o nadejściu świeżo depeszy rosyjskiéj, zajmującéj się sprawą włoską. O ile słychać pod względem jej treści, gabinet petersburski podobnie jak i angielski, wielkie przykłada do tego znaczenie, aby co się tyczy organizacyi Włoch porozumieć się z Prusami. Zapatrywania się rządu rosyjskiego na tę kwestyę, mają się zgadzać z ostatniemi w Berlinie otrzymanemi oświadczeniami lorda Johna Russella. Zdaje się, że Rosya podobnie jak Anglia gorliwie stara się o przyjście do skutku kongresu europejskiego, i nie bez pewnego prawdopodobieństwa nową tę depeszę uważać należy za nową próbę skłonienia Prus do wspierania zabiegów w celu zwołania kongresu. (Wiadomość o téj nocie znajdujemy i w innych dziennikach).

— Zakaz wyprowadzania koni z Rosyi do krajów państwa austryackiego wydany podczas wojny włoskiéj, został na nowo cofnięty począwszy od 11go sierpnia.

— Depesza telegraficzna doniosła była o założeniu w Petersburgu banku nowego, na który otrzymali konsens bankierowie Hansemann, Haber i Mülhens. *Gazeta Senacka* z 19 sierpnia ogłasza statut tego banku istniejącego pod nazwą „Towarzystwa bankowego i handlowego w Petersburgu.“ Najważniejsze ustępy statutu są: Konsens trwa lat 50. Towarzystwu służą prawa kupca pierwszéj gildyi, jakoto: prowadzić handel w kraju i zagranicą wszelkiemi towarami krajowemi i zagranicznemi; posiadać swoje własne statki i okręty do żeglugi na wodach wewnętrznych i zewnętrznych, do przewożenia niemi towarów tak po rzekach jakotéż między portami, tudzież za granicą; zakładać magazyny dla swoich towarów; zakładać lub nabywać na własność fabryki i warsztaty wszelkiego rodzaju wyjąwszy gorzelń i warsztatów rzemieślniczych służących tylko majstrom cechowym; prowadzić czynności bankierskie w kraju i zagranicą; utrzymywać agencye zabezpieczenia w zakresie prawami przepisanym; podejmować się dostaw skarbowych; zawierać prywatne kontrakta na wszelką sumę pieniężną i pobierać wynagrodzenia za pośrednictwo w spekulacyach.

Najważniejszy paragraf 5ty rozwija zasady czynności towarzystwa. Winno ono kapitałem swoim i łącznie z innemi domami bankowemi i instytutami tego rodzaju wspierać w kraju i zagranicą czynności finansowe rządu i rozwijać przemysł. Towarzystwo powinno tak obracać kapitałem swoim, aby w przypadku jakiéj kryzys handlowéj mogło zobowiązaniom swoim zadosyć uczynić; dla tego niewolno mu więcéj nad 10tą część swojego kapitału zakładowego obracać na zakupienie nieruchomości, a niewięcej jak 5tą część obracać na kupno papierów publicznych, akcyj i obligacyj, lub na udzielanie na takowe pożyczek. Rada zawiadowcza towarzystwa ma prawo zabraniać dyrekcyi przedsiębrania takich czynności, któreby uznane były za niebezpieczne, lecz niema prawa wskazywać, jakie czynności bank ma przedsiębrać, to jest ma prawo veto, lecz nie ma prawa przepisywania co bank ma czynić. Firmy dobrego używające imienia mogą mieć udzielany sobie kredyt; lecz o ile takowy przenosi 10,000 rubli, potrzebne będzie zaręczenie. Bank może tylko piątą część kapitału swego obracać na nabycie towarów. Przedsiębiorstwo, któreby wymagało użycia połowy kapitału, potrzebuje być zatwierdzone przez radę zawiadowczą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Do dnia 27 sierpnia było w Krynicy na kąpielach 322 familij z 651 osób złożonych. Sprzyjające nad wszelkie oczekiwanie do leczeń zdrojowych tegoroczne lato, mimo opóźnionéj pory ściąga i teraz jeszcze znaczną liczbę gości kąpielnych, tak iż w tym roku pora kąpielna przedłuży się zapewne do jesieni, czego po innych latach nie bywało. W d. 15 sierpnia wydrukowaną była druga lista gości znajdujących się na kąpielach w Krynicy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 29 sierpnia. Członkowie rządu zebrali się na radę gabinetową u ministra spraw zagranicznych. Sądzą, że zajmować się tam oni będą kwestyą Włoch środkowych. *Morning Post* utrzymuje, że Francya nie będzie się sprzeciwiać przyłączeniu księstw do Piemontu, albowiem pozostawienie téj kwestyi nierozstrzygniętéj mogłoby ją narazić na nową wojnę.

Modena 29go sierpnia. Deputacya złożona z członków zgromadzenia narodowego, do któréj należy komandor Malmusi, margrabia Fontanelli i hrabia Ancini, wyjechała stąd w szczególnéj misyi do Paryża.

Madryt 27 sierpnia. *Correspondencia autographa* utrzymuje, że nadeszła chwila ukończenia szczęśliwie sprawy z Rzymem z zachowaniem zasady sprzedaży dóbr kościelnych. Na Ceutę uderzyło 600 Maurów. Gubernator na czele załogi odparł napad; Maurowie poszli w rozsypkę straciwszy 8 ludzi. Rząd posyła posiłki statkami parowemi.

Jak wszystkie konferencye, tak i toczące się obecnie w Zürich, ulegają zmiennym tłumaczeniom, a to tak dalece, że jednego dnia donoszą, iż się już prawie skończyły, w kilka dni zaś późniéj, że się wcale ukończyć nie mogą. I tak, po owéj pogłosce o skończeniu obrad i oczekiwaniu tylko na ratyfikacye ich, *Indép. belge* donosi znów dzisiaj z Paryża, jakoby pomimo wszelkich usiłowań barona Bourqueney i pojednawczych usposobień wszystkich pełnomocników, trudności były nie do zwalczenia, a wypadek pomyślny staje się nader wątpliwy. Sprzeciwiają się nawet dzienniki, aby kwestya lombardzka załatwioną być mogła i w ogóle prasa zachodnia wszystkie te sprawy odsyła do kongresu. Wszystko to nie dowodzi jeszcze bynajmniéj, aby konferencye nie miały iść zwykłym torem, kongres zaś aby nie był dziś prawdopodobniejszy niż dawniéj. Jutro wszelako mogą nadejść znów wiadomości zupełnie powyższym przeciwne.

Rząd toskański rozesłał do wszystkich państw memorandum, którego treść podała depesza z Florencyi pod d. 26 b. m. Z niéj przekonać się można o ogólnym tonie i dążności tego dokumentu. Rząd Toskański oświadcza, że Włochy liczą na politykę Cesarza Francuzów, i że zgromadzenie narodowe toskańskie zastosowało się do programatu w proklamacyach Napoleona III wytkniętego; że użyło prawa swego, oświadczając życzenia przyłączenia W. Księstwa do Piemontu. Życzenia te gdyby zostały odrzucone, mogłyby mieć smutne następstwa. W końcu memorandum wyraża wdzięczność swoją dla mocarstw, protestując przeciw możności zbrojnéj interwencyi.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 31 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	392	382
Ruble obrączkowe agio.	10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	86	84½
Srebro nowe. . . . złr.	119	117
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 55	9 30
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 45	9 20
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 52	5 35
„ austryackie . . . „	5 55	5 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	84 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	76½ —	75½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	79 —	78 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99
Wiedeń 31 sierpnia. (telegraf.)	złr.	c
Augsburg 100 złreń.	100	50
Hamburg 100 Marków	88	37
Londyn 10 Ł.	117	35
Paryż 100 franków	46	70
Dukat.	5	54
5% Metaliki.	74	—
4½% „	65	37
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	292½	—
„ „ 1839.	117½	—
„ „ 1854.	110	50
Pożyczka narodowa	78	85
Obligacye indemn. galic.	73	50
Akcye Bankowe	898	—
„ kolei północnéj	1836	—
„ kredytu ruchomego	212	30
„ kolei francusko-austryackiéj	261	25
Lwów 29 sierpnia		
Dukat holenderski.	5 55	5 48
„ austryacki	5 60	5 54
Półimperyał rosyjski.	9 60	9 40
Rubel rosyjski	1 90	1 82
Talar pruski	1 80	1 75
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 —	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	74 20	73 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 40	79 40
Warszawa 27 sierpnia.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 52
Obligi skarbowe . . . „	92 70	—
kupon	—	1 63⅓
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 77	—
kupon		10⅝
Wrocław 30 sierpnia		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	85½	—
Polskie bilety bankowe	88½	—
„ listy zastawne,	87 1/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99
„ „ „ 3½%	—	87
Oblig. kolei krak.-szlązk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	I. od c.	I. do zł	I. do c.	II. Gatunku od zł	II. od c.	II. do zł	II. do c.	III. Gatunku od zł	III. od c.	III. do zł	III. do c.
Mierz. w. pszen. zim.	3	62½	3	75	3	—	3	12½	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	3	—	2	50	2	75	—	—	—	—
„ żyta	2	19	2	25	2	—	2	12½	—	—	—	—
„ jęczmienia	1	75	1	85	—	—	1	62½	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	12½	—	—	1	—	—	—	—	—
„ grochu	3	50	3	65	3	—	3	25	—	—	—	—
„ jagieł	4	—	4	20	3	15	3	75	—	—	—	—
„ fasoli	3	50	4	—	3	25	3	40	—	—	—	—
„ tatarki	1	50	1	60	—	—	1	30	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	—	—	—	1	75	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	5	—	—	—	4	50	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	4	—	—	—	3	50	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	—	—	88	—	—	—	80	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	12½	—	—	1	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	65	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	19½								
Spirytusu garn. saw. mas. 2 hal. 1 i 1¼ Sdl z opł. na 90° Tralles.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	2	80	3	15	—	—	2	75	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	60	—	—	—	55	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	37	—	42	—	32	—	35	—	28	—	30
„ częstochowsk.	—	—	1	20	—	—	1	10	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	15	—	85	—	90	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	50	—	—	—	45	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	40	—	—	—	35	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 30 sierpnia 1859.

Delegowani obywatele: Kalikst Waligórski. Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.
Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 30 do 31 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Olszowski Eugeniusz wł. dóbr z żoną z Prus. Sosnowski Ignacy radca finans. z żoną z Marienbagu. Narcyz Dunin Wąsowicz ck. poborca z Budzanowa. Straszewski Henryk wł. dóbr z Galicyi. Zieliński Apolinary ob. z Polski. Tymowski Kajetan, Kamocki Stefan wł. dóbr z Tatrów. Inasy Ludwik malarz z Krzeszowic. Knopf Maurycy kup. z Rzeszowa. Klucke Emil adw. z Cieszyna. Kierski Hipolit pryw. z Przeworska. Janeke Robert kupiec z Królewca. Podhorodyński Eugeniusz z Paryża. Julian Aleksander Sulima Kamiński archiwista z Krzeszowic. Krantz Gerson Dr filoz. z Oświęcima. Nieposki Wincenty naczelnik z Olkusza. Lüttge August kup. z Wrocławia. Schneuder Maurycy starosta z Bochni. Griedenbaum Franc. kup. z Wiednia. Dulemba Leonard jurysta z Tarnowa. Henr. Krystyn Grabiński wł. dóbr z Bratkowic. Politalski Stanisław wł. dóbr z Trzciany. Uleniewska Domicella ob. ze Lwowa. Zapalski Józef wł. dóbr z Węgrzynowic. Poller Józef oficer z Dalmacyi. Rylski Ignacy właś. dóbr z Potomia.

Wyjechali: Palm Hermann oficer pruski, Krzyżanowski Tomasz ob., Dulemba Leonard jurysta do Lwowa. Suchdorf Juliusz, Eschuhaju Gustaw, Sander Fryd. Paweł Feliks, Goldschmiedt Gustaw, Modes Ludwik kupiec do Wieliczki. Karol hr. Załuski c. k. szambelan, Bulgarides Mikołaj właśc. dóbr, Strzelecka Augusta żona kupca z córką, Onyszkiewicz Fortunat wł. dóbr do Wiednia. Sabarth Aleksander adw. z żoną do Raciborza. Schotteleus Karol maszynista z synami, Kacznitzka Teresa żona kupca z synem do Gliwic. Iwańska Ewa wdowa do Pragi. Sobolewski Tadeusz obyw., Hoszard Franc. Dr do Bochni. Wład. hr. Rey wł. dóbr do Galicyi. Józef, Antoni i Stefan Kamoccy, Tymowski Kajetan wł. dóbr do Polski. Kaumann Maurycy kup. do Węgier. Olszewski Eugeniusz wł. dóbr z żoną do Prus. Sosnowski Ignacy radca finansowy z żoną na Podole. Narcyz Dunin Wąsowicz c.k. poborca do Budzanowa. Zieliński Apolinary wł. dóbr do Krasna. Inasy Ludwik kup. do Pragi. Knopf Maurycy kup. do Wrocławia. Henr. Krystyn Grabiański wł. dóbr do Bratkowic. Politalski Wład. wł. dóbr do Trzciany.

HOTEL ROSYJSKI. Adolf Lechman wł. dóbr z Gdyczyna. Alojzy Janota inżyn., Samuel Korn kom. handl. z Wiednia. Tytus Trzecieski wł. dóbr z Salzbrunn. Rafał Korytowski ob. z Tarnopola. Edward Walm c.k. urz. z Chrzanowa. Antoni Pawęcki notaryusz z żoną z Cieplic. Józef Schneider wł. dóbr, Ignacy Wolff Dr med. z Karlsbadu. Seweryn Moraczewski ob. z Rosyi. Edward Małachowski ob. z Odessy. Ignacy Lorenz ck. por. ze Lwowa.

Wyjechali: Mścisław Karski ob., Ignacy Wolf Dr med., Józef Schneider wł. dóbr, Antoni Pawęcki notar. do Lwowa. Ignacy Lorenz Dr med. do Wiednia. Alojzy Janota ck. inż. do Galicyi. Adolf Lechmann wł. dóbr do Prus. Cyryl Jahner ksiądz do Tarnopola.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rudolf Wilke radca, Arnold Wilke aktuaryusz, Gustaw Markscheffer gospod. z Prus. Werner Heffler assesor z Berlina. Józef Bronikowski obyw. z Polski. Henryk Schaeffer sędzia z Nowegoberunia. Wideman ck. kapitan z Wadowic.

Wyjechali: Werner Heffler assesor do Berlina. Uleniecka Zenobia ob. do Częstochowy. Stanisław hr. Lanckoroński wł. dóbr do Wiednia. Wilke Rudolf radca kol. do Warszawy.

HOTEL SASKI. Edmund Zagórski wł. dóbr, Hipolit Koszutski z fam., Olimpia Walewska z fam., Korneli Godlewski z synem obyw. z Polski.

Wyjechali: Ignacy Morzkowski, Bronisław Czarnomski, Aleksander Rzewuski, Konrad Różański ob. do Polski. Roman Żywicki właś. dóbr do Tarnowa. Klotylda bar. Haynau z fam. do Pesztu. Antoni Karulewski ck. urz. do Brzostku. Tomasz Ozurewicz radca sądu krajow. do Rzeszowa. Józef Wang zastępca prokurat. do Lwowa. Antoni Biliński właśc. dóbr w gub. Kijowską. Michał Szembel ob. do Warszawy.

HOTEL POLSKI. F. Horwath c.k. major, Antoni Rawith kupiec z Wiednia. Michał Bączyński kanonik z Wachlowic. Franc. Schyraki bud., Karolina Kraus pryw. z Tarnowa. Ludwik Sobolewski obyw. z Tarnówki. Robert Lancki student z Makowa. Seweryna Paszkowska żona urz. z fam. z Szczawnicy. Jerzy Kukutsh ob. z Bilska. Ks. Ludw. Rutschka prob. z Kolbuszowy. Karol Prokop wł. dóbr z Głogowy.

Wyjechali: Olimpia hr. Stecka wł. dóbr do Krynicy. Ludwik Sobolewski ob., Michał Bączyński kanonik do Tarnowa. F. Horwath ck. major do Skawiny.

URZĘDOWE.

(721) **Ogłoszenie.** (1-3)

[L. 2,862]. Magistrat kr. obwodowego miasta Rzeszowa, podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie w dzień św. Mateusza przypadający, w mieście Rzeszowie od dnia 19 do 23 września trwać będzie.

Z Magistratu miasta Rzeszowa
Dnia 25 sierpnia 1859 r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par przy O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	328" 28	+19 0	95	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	327 89	14 2	99	zachodni „	pogoda		+ 9'7	20 '1
31	6	327 69	13 0	87	„	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.